

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:

Miesięcznie 1 Mk. 50 fen. Kwartalnie 4 Mk. 50 fen.
Za odnośnienie do domu dopłaca się 30 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie 1 Mk. 60 fen.,
kwartalnie 5 Mk. 40 fen.

**Cena numeru pojedynczego w Łodzi
i w Warszawie 4 kop.**

Redakcja i Administracja:

Łódź: ul. Piotrkowska 88.

ODDZIAŁ w Warszawie: ul. Chmielna 10.

Rękopisów niezastrzeżonych Redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Zwyczajne: 30 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Drobne: 5 fen. za wyraz, najmniej 50 fen.

Nadpisy (po tekście): 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

Nakłady: 40 fen. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

W dziale handlowym: 1 Mk. za wiersz petitowy czteroszpaltowy.

FILIE: Częstochowa: ul. Panny Maryi 26; Tomaszów: P. Gomuliński; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Łowiczu, Żyrardowie i Bedzinie.

Ultimatum Ameryki.

Telegram własny „Godz. Pol.”

Berlin, 22 kwietnia.

Dnia 20 kwietnia wieczorem, wręczył ambasador amerykański sekretarzowi stanu dla spraw zagranicznych, Jagowowi, następującą notę:

Notę Waszej Ekscelencji z dnia 10 kwietnia, odnoszącą się do niektórych ataków łodzi podwodnych, a zwłaszcza w sprawie ubolewania godnej eksplozji, która zniszczyła parowiec francuski „Sussex” 24 marca w kanale angielskim, przesłałem natychmiast telegraficznie mojemu rządowi. W myśl wskazówek mojego rządu mam obecnie zaszczyt przesłać Waszej Ekscelencji następującą odpowiedź:

Na mocy posiadanych obecnie przez rząd Stanów Zjednoczonych wiadomości, stan rzeczy w kwestii „Sussex” został najzupełniej stwierdzony, a potwierdzenie konsekwencji, które mój rząd wyciągnął z tych wiadomości, znajduje on w „kolizjach”, wyliczonych w nocie Waszej Ekscelencji z 10 kwietnia.

Dnia 24 marca, mniej więcej o godzinie 2 m. 50 po południu, został storpedowany nie uzbrojony parowiec „Sussex”, mający na pokładzie 325, lub więcej pasażerów, pomiędzy nimi pewną ilość obywateli amerykańskich, podczas jazdy z Folkestone do Dieppe. „Sussex” nie był nigdy uzbrojony; był to okręt, jak wiadomo, używany regularnie tylko do przewożenia pasażerów przez kanał angielski, lub płynął on drogą, używaną przez okręty, służące do przewozu wojsk, lub prowiantu. Około 80 pasażerów, nie kombatanów różnego wieku i płci, pomiędzy nimi obywateli Stanów Zjednoczonych, zostało zabitych, lub rani-nych.

Skrupulatne, szczegółowe i sumienne bezstronne badania przez oficerów floty i armii Stanów Zjednoczonych stwierdziły fakt, że „Sussex” bez ostrzeżenia, lub wezwania do poddania został storpedowany i że torpeda, która go trafiła, była niemieckiej fabrykacji. Według zapatrywania rządu Stanów Zjednoczonych fakta te od samego początku stwierdziły niewzruszenie, że torpedę wypuściła niemiecka łódź podwodna. Ten wniosek znajduje obecnie potwierdzenie w wywodach noty Waszej Ekscelencji. Kompletnie przedstawienie stanu rzeczy, na którym opiera rząd Stanów Zjednoczonych swoje konsekwencje dołączam.

Po skrupulatnym zbadaniu noty rządu niemieckiego z 10 kwietnia, rząd Stanów Zjednoczonych musi z ubolewaniem wypowiedzieć, że z wywodów i propozycji tej noty odniósł wrażenie, iż rząd niemiecki zaniedbał ocenić powagę sytuacji, wynikłej nie tylko przez atak na „Sussex”, lecz przez całą metodę i charakter walki za pomocą łodzi podwodnych, jakie objawiły się wskutek stosowania w ciągu przeszło 12-tu miesięcy, przez dowódców łodzi podwodnych niszczenia bez ograniczeń okrętów wszelkiego rodzaju narodowości i przeznaczenia. Gdyby zatopienie „Sussexu” było wypadkiem odosobnionym, wówczas umożliwiliby to rządowi Stanów Zjednoczonych nadzieję, że oficer odpowiedzialny za ten czyn, przekroczył samowolnie rozkaz, lub przez karygodną niedbałość nie zwrócił uwagi na przepisane środki ostrożności i że stanie się zadose sprawiedliwości przez odpowiednie ukaranie go z równoczesnym formalnym potępieniem jego postępowania i zapłatą odpowiedniego odszkodowania przez rząd niemiecki. Tymczasem pomimo, że atak na „Sussex” nie można było odeprzeć i że spowodował on tak tragiczną utratę życia ludzkiego, że stanowi on jeden z najstraszniejszych przykładów wojny za pomocą łodzi podwodnych, jak ją prowadzi do-

wódzcy okrętów niemieckich, to jednak na nieszczęście nie jest on odosobniony.

Przeciwnie rząd Stanów Zjednoczonych jest zmuszony do wniosku wskutek wydarzeń ostatnich czasów, że jest to nie tylko jeden z wypadków, chociaż może najcięższy i najbardziej ubolewający godny, obmyślanej metody, za pomocą której okręty handlowe wszelkiego rodzaju, narodowości i przeznaczenia mają być bez różnicy niszczone i że metoda ta tembardziej na jaw wychodzi, im bardziej intensywna i rozleglejsza staje się w ciągu ostatnich miesięcy działalność łodzi podwodnych.

Rząd niemiecki przypomina sobie zapewne, że, gdy w lutym 1915 r. zapowiedział swój zamiar uważania wód w okolicy Anglii i Irlandii jako teren wojenny, niszczenia wszystkich znajdujących się w posiadaniu nieprzyjaciół okrętów handlowych, które napotka w tej strefie i gdy wydał ostrzeżenie skierowane do wszystkich okrętów tak neutralnych, jak i należących do państw prowadzących wojnę, aby unikały tych wód, lub udawały się na nie na własną odpowiedzialność, wówczas rząd Stanów Zjednoczonych zaprzeczył przeciwko temu energicznie. Stał on na tem stanowisku, że tego rodzaju polityki nie można prowadzić bez stałego, ciężkiego i jawnego naruszenia uznanego prawa narodu, zwłaszcza, jeżeli łódzie podwodne stosowane są jako jej narzędzia, a to tem więcej, że reguły prawa narodu, oparte na zasadach ludzkości i sformułowane dla ochrony życia nie kombatanów na morzu z natury rzeczy nie mogą być przestrzegane przez takie okręty. Rząd Stanów Zjednoczonych opiera swój protest na tem, że osoby, należące do państw neutralnych i okręty neutralnych właścicieli, byłyby narażone na wielkie niebezpieczeństwa i że wśród panujących wówczas okoliczności rząd niemiecki nie mógł prawnie umotywić swej pretensji do zamknięcia pewnej części otwartego morza. Wchodzące w rachubę prawo narodu, na którym opierał rząd Stanów Zjednoczonych swój protest, nie jest nowego pochodzenia, ani nie zostało wydane na zasadach samowolnych, opartych na porozumieniu. Przeciwnie, spoczywa ono na zasadach ludzkości i oddawna jest w mocy za zgodą wszystkich cywilizowanych narodów.

Pomimo to, rząd niemiecki obstawał przy tem, aby prowadzić dalej zapowiedzianą politykę i wyraził nadzieję, że ograniczy do minimum niebezpieczeństwo dla okrętów neutralnych w każdym poszczególnym wypadku przez wydanie instrukcji dla komendantów łodzi podwodnych i zapewnił rząd Stanów Zjednoczonych, że zastosuje wszelkie środki ostrożności, aby szanować prawa neutralnych i życie niekombatanów.

W zastosowaniu tej polityki, wojny za pomocą łodzi podwodnych przeciwko okrętom handlowym swych nieprzyjaciół, która została tak zapowiedziana, i pomimo tak uroczystego protestu rządu Stanów Zjednoczonych, dowódcy łodzi podwodnych rządu niemieckiego stosowali praktykę tak bezwzględnej niszczenia, że coraz wyraźniej w ciągu ostatnich miesięcy okazywało się, iż rząd niemiecki nie znalazł żadnej drogi, aby im nałożyć takie ograniczenia, jakich się spodziewał i jakie przyrzekał. Rząd niemiecki stale zapewniał rząd Stanów Zjednoczonych uroczyście, że przynajmniej okręty pasażerskie nie będą w ten sposób traktowane, a pomimo to pozwalał niejednokrotnie, aby dowódcy łodzi podwodnych lekceważyli te zapewnienia. Jeszcze w lutym bieżącego roku zawiadomił on, że wszystkie uzbrojone okręty handlowe, znajdujące się w posiadaniu nieprzyjaciół, będzie uważał za część uzbrojonych sił morskich swych wrogów i będzie traktował jako okręty wojenne, a przez to, przynajmniej pośrednio zobowiązał się ostrzegać nieuzbrojone okręty i ochraniać życie pasażerów i załogi, ale nawet na to ogra-

Komunikaty niemieckie.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 22-go kwietnia:

Wschodni teren walk:

Także wczoraj spelzły na niczem ataki rosyjskie podejmowane przed naszymi przeszkodami na wschód od Garbunówki.

Zachodni teren walk:

Na drodze Langemark - Ypern zaatakowali Anglicy wcześniej zabrane im przez nasze patrole 19 kwietnia okopy, których trzecią część obsadzili ponownie.

Po obydwóch stronach kanału La Basse, wysadziliśmy w powietrze kilka min. Nieprzyjacielski ogień na miasta Lens i Roye spowodował dalsze ofiary wśród mieszkańców. W Roye zabite zostało jedno dziecko, a dwie kobiety i jedno dziecko zostało rannych.

W Argonach zburzyliśmy za pomocą wysadzenia w powietrze francuskie stanowiska posterunkowe na wzgórzu La Fille Morte i trzymamy w posiadaniu obszerną wyrwę przed naszym frontem.

Na zachód od Mozy ponowili Francuzi swe usiłowania na Mort Homme. Dwa razy zostali oni wystrzelani koncentrycznym ogniem artylerii z obydwóch brzegów, trzeci atak zламаł się wśród ciężkich strat przed naszymi stanowiskami.

Zaczęte walki za pomocą granatów ręcznych opancerzonej kamiasz Cimetière zakończyły się wzięciem go z powrotem w nasze posiadanie. W nocy udało się Francuzom ponownie stanąć w nim.

Na wschód od rzeki ożywiona działalność piechoty na blizki dystans koło kamieniołomu na południu od Haudromont i na południu od twierdzy Douaumont. Ogień obustronnej artylerii trwa na całym odcinku terenu Mozy bez przerwy dzień i noc z nadzwyczajną siłą.

W okolicy na północy - zachód od Fresnes - en - Woevre wzięto jeńców z 154 dywizji francuskiej. Wobec tego stwierdzono, że nieprzyjaciół na terenie pomiędzy tą miejscowością, a Avocourt od 21 lutego umieścił w ogóle 38 dywizji piechoty, z których oprócz tego cztery dywizje po dłuższym odpoczynku i uzupełnieniu świeżymi ludźmi, głównie z rocznika 1916, poraz drugi do walki wysłane i pobite zostały.

Balkański teren walk:

Nie nowego.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 23-go kwietnia:

Wschodni teren walk:

Na południu od jeziora Narocz, zakończył się atak rosyjski, wykonany w sile jednego batalionu przed naszymi przeszkodami wśród strat. Poza tem oprócz wznowianego miejscami ognia artylerii i kilku walk patroli nie zaszły żadne ważniejsze wydarzenia.

Zachodni teren walk:

Nasze świeżo zdobyte okopy na drodze Langemark - Ypern musieliśmy opuścić wskutek wysokiej wody zaskórnej, która uniemożliwiła rozbudowanie.

Nad ranem został odparty angielski atak za pomocą ręcznych granatów na południu od St. Eloi. Angielskie patrole, które po silnym ostrzeliwaniu przygotowywaniem ruszyły w nocy na nasze linie po obydwóch stronach drogi Bapaume - Albert, zostały odparte.

Koło Tracy-le-Val nie powiodł się kontratak nieprzyjacielski. Chmura gazowa uderzyła z powrotem na stanowiska francuskie.

Na lewo od Mozy zostały zdobyte rowy nieprzyjacielskie na południowy wschód od Haucourt i na zachód od wzgórza Mort Homme.

Na zachód od rzeki w dolinie Woevre i na wzgórzach koło Combres działalność ograniczała się do stałych, bardzo ożywionych walk artylerii.

Balkański teren walk:

Nie nowego.

BERLIN. (Urzędowo). Wielka Kwatera Główna donosi 24 kwietnia.

Wschodni i Balkański teren walk:

Nie zaszły żadne ważniejsze wydarzenia.

Zachodni teren walk:

Prawie wszędzie panowała na froncie bardziej ożywiona działalność, aniżeli w ostatnich dniach. Na wielu punktach miały miejsce przedsięwzięcia patroli niemieckich. Na południu od St. Eloi zostały odparte ogniem oddziały angielskie.

Na terenie Mozy odparte zostały wczoraj mniejsze ataki francuskie za pomocą granatów ręcznych, na nasze stanowiska leśne na północnym - wschodzie od Avocourt. Również speliły na niczem w nocy słabsze ataki nieprzyjaciół na wschód od Mort Homme.

Silniejszy atak w okolicy folwarku Thiaumont załamał się zupełnie przed naszymi liniami.

Angielski dwupłatowiec został w walce powietrznej na wschód od Arras zestrzelony. Znajdujący się w nim oficerowie zostali wzięci do niewoli.

Naczelne Dowództwo Wojskowe.

Komunikaty austriackie.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 21-go kwietnia:

Rosyjski i Bałkański teren walk:

Niema zmian.

Włoski teren walk:

Siedm latawców włoskich rzuciło na Tryjest wczoraj po południu 25 bomb. Poniosło śmierć dziewięć osób cywilnych, wśród nich pięcioro dzieci a pięć osób zraniono. Klasztor Salezjanów, w którym znajdowało się na nabożeństwie 400 dzieci, został zburzony. Przez ten napad stracił nieprzyjaciół wszelkie prawa i pretensję, co do oszczędzania jego miast.

Północna część miasta Gorycy, znajdowała się pod silnym ogniem ze wszystkich kalibrów. Poza to doszło jedynie do walk artyleryjskich w niektórych miejscach na froncie Pobrżeża i Korynty.

Na obszarze Col di Lana, odparto silne natarcie nieprzyjaciela, z bardzo ciężkimi stratami dla Włochów. Również rozbiły się ponowne natarcia nieprzyjaciela na zdobyte przez nas niedawno stanowiska w odcinku Sugany i na linie nasze na zachodzie od Sperone.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 22-go kwietnia:

Rosyjski teren walk:

Usiłowania oddziałów rosyjskich usadowienia się w pobliżu linii naszych na północnym - zachodzie od Dubna uderzeniowe zostały ogniem naszym. Poza to toczyły się tylko zwykłe walki artyleryi.

Włoski teren walk:

Na skrzydle południowym naszego frontu pobrzeżnego odparte zostały liczne ataki włoskie na stanowiska nasze na wschodzie od Monfalcone.

W odcinku Plöcken doszło w nocy do ożywionej działalności ogniowej.

W okregu Col di Lana załamał się w ogniu naszym atak nieprzyjacielski wykonany między Settsassa a Monte Sief.

Bałkański teren walk.

Nie szczególnego nie wydarzyło się.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 23-go kwietnia:

Rosyjski i Bałkański teren walk:

Nie nowego.

Włoski teren walk:

Nieprzyjaciół rozpoczął atak na południowo - zachodni brzeg płaskowzgórza Doberdo. Zresztą ograniczała się działalność do frontu Pobrżeża i Korynty, gdzie toczyły się miejscowe walki.

Na Col di Lana wojska nasze obsadziły znowu punkt oparcia na Grą, na północnym - zachód od szczytu i utrzymały go pomimo ataków nieprzyjacielskich. Sam szczyt znajduje się pod silnym ogniem naszej artyleryi.

Także w odcinku Sugana i koło Rivy miały miejsce ożywione walki artyleryi.

WIEDEŃ. Urzędowo donoszą 24 kwietnia:

Rosyjski teren walk.

Działalność bojowa na całym froncie była wczoraj względnie słabszą niż zazwyczaj. Mina, którą nieprzyjaciół wysadził w powietrze na wschodzie od Dobronoutz wyrządziła szkody w rowach rosyjskich.

Włoski teren walk.

W dalszym ciągu toczą się walki na południowo - zachodnim stoku wyżyny Doberdo. Liczne ataki wykonane przez Bersaglierów załamały się w ogniu naszym.

Na Col di Lana dzielna załoga punktu oparcia odparła krwawo pięć ataków nieprzyjacielskich.

Bałkański teren walk.

Spokój.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hofer
Feldmarszałek - porucznik.

niczenie dowódcy łodzi podwodnych nie zwracali uwagi.

Okręty neutralne, nawet takie, które płynęły z portów neutralnych do neutralnych, były tak samo, jak nieprzyjacielskie, niszczone w liczbie coraz bardziej wzrastającej. Czasami ostrzegano zaatakowane okręty handlowe i wzywano do poddania się, zanim je ostrzelano, lub torpedowano; czasami dawano im pasażerom i załodze względne zabezpieczenie przez to, że im pozwalano uciec do łodzi, zanim okręt został zatopiony. Lecz ciągle zachodziły wypadki, że nie ostrzegano wcale i nie pozwalano nawet osobom, znajdującym się na pokładzie, ratować się w łodziach. Wielkie parowce, jak „Lusitania” i „Arabic”, oraz parowce pasażerskie, jak „Sussex”, były atakowane bez żadnego ostrzeżenia, często zanim mogły spostrzedz, że znajdują się wobec uzbrojonego okrętu nieprzyjacielskiego, a życie niekomatantów, pasażerów i załóg było niszczone w sposób taki, jaki rząd Stanów Zjednoczo-

nych musi uważać za lekkomyślny i pozbawiony usprawiedliwienia. W rzeczywistości nie postawiono żadnych granic niszczeniu bez różnicy okrętów handlowych wszelkiego rodzaju i narodowości po za granicą wód, które podobno leżały w strefie wojennej. Lista Amerykanów, którzy stracili życie na okrętach w ten sposób zaatakowanych i zniszczonych, wzrastała z miesiąca na miesiąc, aż wzrosła w setki.

Rząd Stanów Zjednoczonych zajął stanowisko bardzo cierpliwe. W każdej fazie tych bolesnych doświadczeń, licznych tragedii, usiłował się rządowi niemieckiemu określić, jako leżące w strefie wojennej. Lista Amerykanów, którzy stracili życie na okrętach w ten sposób zaatakowanych i zniszczonych, wzrastała z miesiąca na miesiąc, aż wzrosła w setki.

ich postępowanie będzie można pogodzić z uznaniami, w prawie narodów wyrażonemi zasadami ludzkości. Poczynił on wszelkie ustępstwa nowym stosunkom, dla których nie było precedensów i był skłonny do wyczekiwania, aż fakta będą niewątpliwe i znajdą tylko jedną interpretację.

Obecnie w uzasadnionem ocenianiu swych praw, oświadcza rządowi niemieckiemu, że moment ten nadszedł. Stało się mu jasnym, że stanowisko, które od początku zajął, jest słuszne, mianowicie, że używanie łodzi podwodnych w celu niszczenia handlu nieprzyjacielskiego właśnie z powodu charakteru używanych okrętów i metody ataku, nie można pogodzić zupełnie z zasadami ludzkości, istniejącymi oddawna, niewzruszonymi prawami neutralnych i świętymi prawami niekomatantów.

Jeżeli rząd niemiecki ma dalej zamiar bezlitośnie i bez różnicy prowadzić wojnę za pomocą łodzi podwodnych, bez względu na to, co rząd Stanów Zjednoczonych uważać musi za święte i bezsporne prawa międzynarodowe i ogólnie uznane zasady ludzkości, wówczas rząd Stanów Zjednoczonych będzie wreszcie zmuszony do tego wniosku, że jest tylko jedna droga, którą może postępować. Jeżeli rząd niemiecki teraz niezwłocznie nie oświadczy, że zaprzestaje dotychczasowych metod walki za pomocą łodzi podwodnych przeciwko okrętom pasażerskim i towarowym, rząd Stanów Zjednoczonych nie może mieć żadnego innego wyboru, jak tylko zupełne zerwanie stosunków dyplomatycznych z rządem niemieckim. Po stanowienie takie powziął rząd Stanów Zjednoczonych z największą niechęcią, czuje się jednak w obowiązku powziąć je w imię ludzkości i praw narodów neutralnych.

Komunikaty rosyjskie.

Petersburg, 21 kwietnia.

Wielki sztab generalny donosi pod datą 20 kwietnia:

Front zachodni: Artylerya nieprzyjacielska ostrzeliwała okolice przyczółka Uexküll. Na południu od jeziora Dryswiaty walka artyleryi.

Front kaukaski: W okolicy wybrzeża wziął do niewoli w pościgu za szybko cofającym się nieprzyjacielem, mały nasz oddział wywiadowczy pod dowództwem podporucznika Kowalkowa z zasadki 7 tureckich oficerów i 190 żołnierzy, należących do pułku, który niedawno pod dowództwem niemieckiego oficera przybył z Konstantynopola w okolice Trapezuntu. W Trapezuncie zdobyliśmy sześciocalowe (15 cm.) działa. Miasto nie ucierpiało przez operację. Ludność turecka uciekła, pozostali chrześcijanie witali z radością nasze wojska.

Petersburg, 22 kwietnia.

Wielki sztab generalny donosi 21-go kwietnia:

Front zachodni: Ciężka i lekka artylerya niemiecka ostrzeliwała rowy i oszańcowania mostowe pod Uexküllem. Bateria nasze zmusiły do milczenia część artyleryi niemieckiej i karabiny maszynowe.

Na prawym skrzydle w okolicy Jakobstadu toczy się walka artyleryi.

Na zachodzie od Olyki i na północy od Morawicy nad Ikwą nieprzyjaciół usiłował zbliżyć się ku naszym rowom, został jednak odparty.

Galicya: Nieprzyjaciół zaatakował nas silnie, lecz bez powodzenia w okolicy góry Popowskiej (ujście Strypy).

Front kaukaski: W okolicy nadbrzeżnej w dalszym ciągu trwa ofensywa nasza.

Braterstwo armii francuskiej i rosyjskiej będzie jeszcze silniej wzmocnione dzięki dokonaniu lądowaniu w dniu 20 kwietnia wojsk rosyjskich na terytorium francuskim w Marsylii.

Komunikaty francuskie.

Paryż, 21 kwietnia.

Urzędowo donoszą 20 kwietnia popoł.

W Argonach walka za pomocą min koło Haute Chevauchee, która wypadła dla nas pomyślnie. Wyszliśmy minę, która zniszczyła podziemne roboty nieprzyjaciela.

Na lewym brzegu Mozy podczas nocy ustawiczne ostrzeliwanie naszej drugiej linii.

Na prawym brzegu Mozy wykonały wczoraj wieczór nasze wojska ożywiony atak na stanowiska niemieckie na północno-zachód od stawu Vaux. Udało im się obsadzić części okopów nieprzyjacielskich i

zdobyć ufortyfikowany szeniec. Przy tym ataku, który spowodował poważne straty dla nieprzyjaciela, wzięliśmy do niewoli 10 oficerów, 16 podoficerów i 214 żołnierzy. Oprócz tego zdobyliśmy kilka karabinów maszynowych i pewną ilość przyborów wojennych.

W Woivre niszczący ogień naszej artyleryi na nieprzyjacielskie drogi łączące. Z reszty frontu niema nic nowego do doniesienia.

Paryż, 21 kwietnia.

Urzędowo donoszą 20 kwietnia wiecz.

W Argonach ostrzeliwała nasza artylerya drogi łączące za frontem nieprzyjaciela i lasak Malancourt.

Na zachód od Mozy silna działalność artyleryi w odcinkach wzgórza 304 i Avocourt. W skutek ataku w okolicy Mort Homme zdołaliśmy wypędzić nieprzyjaciela z kilku kawałków rowów, które zdobył 10 kwietnia.

Na wschód od Mozy gwałtowny ogień armatni w okolicy Douaumont i Vaux. Kilka salw artyleryi na równinie Woivre. Na reszcie frontu dzień przeszedł stosunkowo spokojnie.

Komunikaty angielskie.

Londyn, 20 kwietnia.

Główna kwatera donosi 19 kwietnia:

W ciągu nocy nieprzyjaciół obrzucił bombami nasze posterunki w odcinku wyrwy i kamieniołomów, został jednak odparty. Na reszcie frontu działalność artyleryi.

Londyn, 21 kwietnia.

Główna kwatera donosi 20 kwietnia:

W ostatniej nocy zaatakował nieprzyjaciół po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskim nasze linie w okolicy Ypern. Na czterech punktach, pod St. Eloi, le Bluff, Wielsje, i na drodze Ypern - Langemark piechota jego wdarła się w nasze linie, lecz wszędzie została wyparta, oprócz St. Eloi, gdzie zdobyli Niemcy dwie wyrwy i na drodze Ypern - Langemark, gdzie trzymają w posiadaniu kilka rowów.

Koło Mametz słaby atak nieprzyjacielski nie zdołał dojść do naszych okopów. Po obydwóch stronach kamieniołomów na południe od Givenchy — en — Gohelle panowała pewna działalność minowa.

Komunikaty włoskie.

Rzym, 20 kwietnia.

Główna kwatera donosi 19 kwietnia:

Na terenie Adamello nasi strzelcy alpejscy obsadzili i umocnili 17 kwietnia szczyt Monte Fumo (3402 m.) po wypędzeniu ostatnich oddziałów nieprzyjacielskich, które błąkały się jeszcze na lodowcu.

W dolinie Ledro kontynuowaliśmy marsz krok za krokiem ku szczytowi Monte Sperone po zniszczeniu szeregu nieprzyjacielskich linii oporu.

Na terenie od Etsz aż do Brenty działalność artyleryi.

W dolinie Sugana załamały się w nocy z 17 na 18 kwietnia nowe wysiłki nieprzyjaciela na stanowiska na zachód od rzeki Larganza o opór naszych wojsk. Tej samej nocy zaatakowali nasi najbardziej na wschód wysunięty brzeg Col di Lana, znajdujący się w posiadaniu nieprzyjaciół, po zniszczeniu linii nieprzyjacielskich zapomocą gwałtownych min. Oddział nieprzyjacielski, którym obsadzony był rów, został po większej części zasypany lub zabity. Pozostałych przy życiu 164 strzelców cesarskich, wśród nich 9 oficerów wpadło w nasze ręce wraz z bronią i amunicją. Rano 19 kwietnia oddział nieprzyjacielski, który zbliżył się, został odparty i poszedł w rozsypkę. Na reszcie frontu nie zaszły ważniejsze wydarzenia.

Rzym, 21 kwietnia.

Urzędowo donoszą 20 kwietnia:

W okolicy pomiędzy Etsz a Brenta ograniczona działalność obustronnej artyleryi podczas wczorajszego dnia. Nasze baterie kontynuowały niszczenie, zapomocą skutecznego ostrzeliwania, austriackich fortów Lusern i Belvedere. Zdobyć do

ychczasowa na Col di Lana wynosi jedno działo, 4 karabiny maszynowe, kilkadziesiąt karabinów i wiele przyborów wojennych, oraz żywności.

Nad Isonto deszcz i mgła przeszkadzały działalności wojsk. Pomimo to udało się naszym bateriom wywołać pożary w miejscowościach San Martino del Carso i wybuch w składzie amunicji na południowym zachodzie od tej miejscowości.

Latawiec nieprzyjacielski rzucił trzy bomby na Bassano. Ani ludzie nie zostali zranieni, ani nie wyrządzono szkód.

Sprawozdanie admiralicy niemieckiej.

Berlin, 23 kwietnia. Urzędniczo: Eskadra, złożona z dziesięciu niemieckich latawców zaatakowała 22 kwietnia rosyjską stację lotniczą Papeholm na wyspie Oesel i obrzuciła ją 45 bombami, przyczem zauważono bardzo dobry skutek. Jeden rosyjski latawiec został zmuszony do wylądowania. Wszystkie latawce niemieckie powróciły całe pomimo bardzo silnego ostrzelania.

Szef sztabu admiralicy.

Kancelarz w Berlinie.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Berlin, 23 kwietnia.
Kancelarz Bethmann-Hollweg powrócił dzisiaj z głównej kwatery.

Głosy prasy.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Wiedeń, 24 kwietnia.
Dzienniki tutejsze, omawiając notę Wilsona, stwierdzają, że chociaż podkreśla ona prawa ludzkości i prawa neutralnych, to jednak jest to jeden z najbardziej jednostronnych dokumentów dyplomatycznych. Dzienniki wskazują na dostawy wojenne Ameryki i na to, że Wilson nie znalazł ani jednego słowa potępienia dla polityki ogłodzenia, stosowanej przez Anglię, która jedynie wywołała walkę za pomocą łodzi podwodnych. Sytuacja wytworzona przez notę, jest bardzo krytyczna. Dzienniki przypuszczają, że Niemcy nie dadzą sobie przez notę Wilsona wyrazić z rąk jedynej skutecznej broni przeciwko nieludzkim planom angielskim.

New York, 23 kwietnia.

Dzienniki amerykańskie wyrażają mniemanie, że kraj umiał obecnie stanąć za prezydentem Wilsonem i zaznaczają, że decyzja leży teraz w rękach rządu niemieckiego.

Nastroj w Ameryce.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Amsterdam, 24 kwietnia.
„Morning Post“ dowiaduje się z Waszyngtonu: W Ameryce nie ma entuzjazmu na punkcie wojny z Niemcami, ani w prasie, ani wśród ludności. Prasa niemiecka w Ameryce atakuje ostro Wilsona. Roosevelt napada na Wilsona z powodu jego dotychczasowego stanowiska. Brand czyni starania, aby zapobiec katastrofie.

Adres Wilsona.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
New-York, 23 kwietnia.
Prezydent Wilson wystosował adres do kongresu, w którym motywuje notę, wysłaną do rządu niemieckiego. Odnosnie do dalszego postępowania na wypadek, gdyby Niemcy natychmiast nie oświadczyli rezygnacji z dotychczasowego sposobu wojny za pomocą łodzi podwodnych, powiada Wilson: Te decyzje powzięte z głębokim ubolewaniem. Jestem pewny, że wszyscy rozsądni Amerykanie z niechęcią patrzą na środki, które są zamierzone. Nie możemy jednak zapominać, że pod pewnymi względami jesteśmy odpowiedzialnymi rzecznikami praw ludzkości, i że nie możemy przypatrywać się obojętnie jeśli ten rawa zostają naruszane. W tej strasznej wojnie zajęliśmy tutaj takie stanowisko ze względu na nasze prawa, jako narodu, jako też na nasze poczucie obowiązku, jako przedstawicieli praw neutralnych na całym świecie i wreszcie na słusne pojęcia w prawach ludzkości. Wszyscy poważnie myślący Amerykanie mogą mieć nadzieję, że rząd niemiecki, który zawsze walczył za to wszystko, w obronie czego obecnie występujemy, uzna słusność naszych żądań. Przy odczytywaniu adresu tego panowała poważna cisza. Gdy Wilson wyraził nadzieję, że Niemcy tak postąpią, iż da się uniknąć zerwania stosunków, w Izbie odezwały się oklaski. Wilson nie żądał od kongresu przedsięwzięcia jakichkolwiek środków.

Wysokie odznaczenie.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Wiedeń, 23 kwietnia.
Minister spraw zagranicznych, baron Burián, prezes ministrów, hrabia Stirek, i hrabia Tisza otrzymali krzyże wojenne pierwszej klasy za zasługi, położone w czasie wojny.

Wojska rosyjskie w Marsylii.

Berno, 23 kwietnia.
Podróżni, którzy przybyli z Marsylii komunikują, że wojska rosyjskie, które tam przybyły na trzech parowcach, liczą mniej więcej 4 do 5 tysięcy ludzi. Są to strzelcy syberyjscy. Przyjechali oni z Władywostoku i byli pierwotnie przeznaczeni do Salonik.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Berno, 23 kwietnia.
„Baseler Nachrichten“ donosi z Paryża, iż porozumienie w sprawie wysłania rosyjskich oddziałów do Francji przyszło do skutku w grudniu ubiegłego roku na naradzie posła Doumera z cesarzem.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Chrystiania, 23 kwietnia.
Według autentycznych wiadomości, do Marsylii przybyło najwyżej 20 tysięcy żołnierzy rosyjskich. Transport ich z Władywostoku do Francji trwał 3 miesiące.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Lugano, 23 kwietnia.
„Secolo“ donosi z Paryża, że wojska rosyjskie, które przybyły do Marsylii, były bez broni. Zostaną one wyekwipowane we Francji.

Rozkaz dzienny gen. Joffr'a.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Paryż, 22 kwietnia.
Agencja Havasa donosi: Generał Joffre wydał z powodu wylądowania rosyjskich marynarzy następujący rozkaz dzienny: Rosyja, nasz wierny sprzymierzeniec, która tak dzielnie walczy przeciwko Austrii, Niemcom i Turcji dała obecnie Francji nowy zadatek swej przyjaźni i namacalny dowód oddania się wspólnej sprawie. Żołnierze rosyjscy, najdzielniejsi, prowadzeni przez wybitnych oficerów, przyszli, aby walczyć, w naszych szeregach. Powitamy ich jak braci, i pokażemy im, jakie przyjaźne uczucia żywimy dla nich, którzy opuścili swą ojczyznę, aby walczyć po naszej stronie. W imieniu armii francuskiej witam oficerów i żołnierzy rosyjskich, którzy przybyli do Francji. Uchylam czoło przed ich sztandarem, który zdobędzie nowe wawrzyny we wspólnych sukcesach.

Przesilenie w Anglii.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Haga, 24 kwietnia.
Dzienniki angielskie oczekują z wielkim napięciem uchwał jakie mają być powzięte na tajnych posiedzeniach obydwóch Izb. „Daily Telegraph“ dowiaduje się, że propozycja rządowa zawiera 7 punktów.
1) Przymusowa służba dla 18-letnich.
2) Dalsza służba obowiązkowa dla ludzi, których okres służby upłynął.
3) Zniesienie ograniczeń dla tych wojsk, które mogły być dotychczas używane tylko w kraju.
4) Dalszy pobór ludzi, którzy byli zatrudniani w przemyśle wojennym.
5) Powołanie żonatych, którzy swego czasu zgłosili się dobrowolnie.
6) Ponowne przyjmowanie zgłoszeń żonatych ochotników.
7) Przymusowa służba dla wszystkich żonatych.

Propozycje te popiera cały Gabinet. W razie ich przyjęcia Asquith złoży odpowiednią deklarację.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Londyn, 23 kwietnia.
„Manchester Guardian“ donosi: Przesilenie polityczne zakończyło się zupełnym zwycięstwem zwolenników służby wojskowej. Propozycje, które przyjął Asquith oznaczają służbę wojskową dla żonatych. Oczekiwany jest silny opór przeciwko temu w całym kraju.

Latawiec niemiecki nad Dover.

Telegram własny „Godz. Pol.“.
Londyn, 24 kwietnia.
Ministerium wojny komunikuje: Dzisiaj rano o godz. 11 min. 45, ukazał się latawiec nieprzyjacielski nad Dover i krążył na wysokości 6 tysięcy stóp nad miastem. Działo obronne rozpoczęło ogień i odpędziło latawiec, który nie rzucił żadnych bomb.

ŁÓDŹ.

Kalendarzyk.

Dziś: Marka Ewangelisty.
Jutro: Kłeta i Marcelego.

Rocznice.

Dnia 25 r. 1833. Odbiła się w Krakowie korona-cya króla Kazimierza Wielkiego.
„ 1794. Hetman w. litewski, Szymon Kosakowski, będący zarazem i generałem rosyjskim, na mocy wyroku sądu wojennego, jako zdrajca ojczyzny, ginie w Wilnie na szubienicy.

Kronika łódzka.

Ze świąt.

Rogoroczne święta Wielkanocne przeszły pod znakiem niepewności, zarówno atmosferycznej, jak i wszelkiej innej — zgoła równo, przykładnie, spokojnie i bogobojnie. Przez cały czas „deszcz wisiał na włosku“, wskutek czego ludność miejska nie przedsięwzięła dalekich od śródmieścia wypraw. Ponieważ zaś i w domu mało kto siedział, w obawie najścia gości, przeto załudniły się ulice i wszystkie miejsca publiczne, teatry i teatryzki, kinematografy parki i t. p.

W ciągu dnia poniedziałkowego nie widać było oznak pamięci o dyngusie tradycyjnym, dopiero wieczorem przypomniano sobie o nim na Piotrkowskiej i zastosoowano go tak ordynarnie, jak tylko w Łodzi to robić umiemy. Cały chodnik po stronie spacerowej wyglądał jak po przejściu ulewy. A zbyteczną dodawać, że woda, którą lało, nie było koloński.

Zatwierdzenie budżetu.

Wyższe władze nadzorcze zatwierdziły budżet m. Łodzi za bieżący rok etatowy (1 kwietnia 1916 — 31 marca 1917 r.) w tej wysokości, w jakiej przyjęty został przez radę miejską i magistrat.

Z Tow. kredytowego m. Łodzi.

Jak się dowiadujemy, kilka grup obywateli przesłało Towarzystwu wnioski dla mającego odbyć się 4-go maja ogólnego zebrania rocznego Tow. Kredytowego m. Łodzi. Poza tem pewna grupa obywateli stara się o pozwolenie na zwołanie przedwyborczego zebrania celem rozpatrzenia całego szeregu spraw przed ogólnym rocznym zebraniem Tow.

Ze szkolnictwa.

Powstał zamiar uruchomienia 4-klasowej miejskiej szkoły „aleksandryjskiej“. Uruchomienie to ma nastąpić z rozpoczęciem nowego roku szkolnego.

Ze stowarzyszenia stolarzy.

Odbiło się ogólne roczne zebranie członków Stowarzyszenia stolarzy. Przeczytano sprawozdanie o działalności za czas 17 lipca 1915 r. do 1 kwietnia 1916 r., z którego widać, że dochody wyniosły 6,873 rb., a rozchody 6,847 rb., tak, że w kasie zostało się w gotówce 26 rb. Postanowiono przekazać sprawozdanie specjalnej komisji z 6 osób. Wybrany został nowy zarząd.

Z tanich kuchni.

W ostatnich dniach konsumenci tanich kuchni ludowych nie przynosili kartek na chleb i gospodarze w kuchniach nie byli pewni, czy należy wydawać obiady bez chleba. Na skutek odnosnych zapytań, Komitet postanowił zawiadomić wszystkie tanie kuchnie ludowe, że dopóki te ostatnie otrzymują od Komitetu tanich kuchni mąkę na chleb — nie mogą pod żadnym warunkiem wydawać obiadów bez chleba.

Cukier neutralny.

Cukier zagraniczny zaaklimatyzował się już u nas nadobrze, głównie przez uregulowanie w drodze urzędowej sprzedaży detalicznej. Na stosunkowo wysoką cenę tego produktu składają się następujące okoliczności: W cukier ten kraje neutralne zaopatrują oprócz Polski, jeszcze Belgie, a nawet i Szwajcaryę, kraje nie posiadające dostatecznych zasobów cukru. Wobec trudności wywozowych, stawianych krajom neutralnym ze strony koalicji, ceny tego artykułu są nader zmienne, np. od grudnia roku 1915 do kwietnia 1916 r. cena za worek cukru podskoczyła na miejscu, nie licząc kosztów przewozu, z 94 na 165 marek. Miejscowi hurtownicy zamierzają przy hurtowych magazynach otworzyć także sklepy sprzedaży detalicznej, przyczem cena kalkulowana będzie znacznie niższa od cen maksymalnych.

Cmentarz na Zabieciu.

Nowy cmentarz katolicki na Zabieciu, założony w jesieni r. ubiegłego, dotąd nie jest urządzony należycie, mimo, iż znajduje się już na nim znaczna

ilość grobów. W tych dniach dopiero wzięto się do robót koniecznych. Cmentarz okolony zostanie drzewkami, oraz zaprowadzone będą aleje.

Jak się okazuje, grunt, wybrany na cmentarz, jest zgoła nie odpowiedni; posiada on wodę podskórną, która występuje już w głębokości półtora łokcia; z tego powodu groby kopane są płytko, tak, że zaledwie ziemia trumnę przykryje.

Stowarzyszenie rzeźników żyd.

Odbiło się zebranie organizacyjne nowego Stowarzyszenia rzeźników żydowskich na Bałutach „Wzajemna Pomoc“. Według ustawy, stowarzyszenie to ma stworzyć dla członków kasę przeznaczoną, kooperatywę i t. d. Prezesem zarządu został p. Rochfeld.

Pożywienie dzieci.

Wezoraj i dziś żydowskie Tow. pomocy wydało w sali „Corso“ 300 biednym dzieciom świąteczne obiady.

Śmierć pod kołami tramwaju.

W Wielką Sobotę 9-letnia Wacława Respa, córka muzykanta, przechodząc ulicą Starożarzewską na rogu Sosnowej, została najechaną przez tramwaj, dążący do Nowego Rynku. Zawezwany lekarz Pogotowia skonstatował śmierć.

WARSZAWA.

Kronika warszawska.

Ze świąt.

Ruch przedświąteczny był w tym roku o wiele mniejszy, niż zwykle. Nie widać było służących i posłańców, obladowanych zakupami, ni chłopców od Loursów i Semadenich z tacami mazurków i placków na głowie.

Liczne rzesze wędrowały po kościołach, odwiedzając tradycyjne groby, a piękna pogoda zachęcała do spaceru.

„Wojenne“ święta odbyły się wogóle bardzo skromnie, a zwyczaj dawnego sutoego święconego nie próbowałi podtrzymywać nawet ci, których w dzisiejszych trudnych warunkach stać byłoby na to.

O tak zwanym „Smigusie“ zapomniano również — i słusznie, gdyż jest to chyba najtrywialniejszy z przestarzałych zwyczajów.

Tramwaje kursowały przez całe święta.

Wisła przybiera.

Poziom wody na Wiśle jest jeszcze dość wysoki. Rzeka zaczęła przybierać już przed kilkoma dniami, w sobotę jednak woda zaczęła znowa opadać i wodomiar pod mostem wskazywał o jedną stopę mniej, niż dnia poprzedniego.

Niebezpieczeństwo powodzi narazie minęło, choć wzburzone, pokryte pianą fale nasuwają obawy, iż można się spodziewać ponownego przyboru.

Zmiana nazwy teatru.

Zrzeszenie teatru Rozmaitości zwróciło się do zarządu teatrów z prośbą o zmianę nazwy „Rozmaitości“ — na „Narodowy“. Zarząd miasta, któremu podanie to zostało przekazane, orzekł, że ani on, ani tembardziej zarząd teatrów sprawy tej samodzielnie zdecydować nie mogą, wymaga ona bowiem głosu szerszej opinii, ile że przedewszystkiem, zdaniem Zarządu miejskiego, nazwa „Narodowy“ powinna objąć całokształt teatrów, nie zaś tylko ich odłam poszczególny. Z tych względów Zarząd miasta uchwalił zmianę nazwy naszego dramatu i komedii poddać rozpatrzeniu opinii publicznej.

Centralizacja kooperatyw.

Sow. spożywcemu pracowników taboru miejskiego odmówiono udzielenia pożyczki w sumie 1000 rb. z kasy miejskiej, zalecając przyłączenie się do istniejącej kooperatywy żywnościowej pracowników zarządu miasta.

Hala przy ul. Ś-to Jerskiej.

Zarząd miasta zrzekł się dalszego dzierżawienia prywatnej hali targowej przy ul. Św. Jerskiej, zobowiązując właścicieli hali, aby przekazali ją wyłącznie dla handlu spożywczego, odgradzając tylko pewną część hali dla handlu towarami innymi.

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki. Dziś „Madame Buterfly“ Pucciniego, jutro „Rigoletto“.

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Intrata posada“.

Teatr Polski. Dziś „Wyzwolenie“ St. Wyspiańskiego, jutro „Wesołe żonki“.

Teatr Mały. Dziś „Kontroler wagonów sypialnych“.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Mał panny Dragelęgo“.

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Nareszcie sami“.

Naczelny Redaktor: Cezar Zawilowski.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERAŁSKI i C. ZAWILOWSKI.

